

Równie serdecznie, co usilnie namawiam do lektury książki kard. Luisa Tagle „Ludzie Wielkiej Nocy”. To książka bardzo ważna, choć niewielka. Może tym ważniejsza, że niewielka – a więc trudno się od niej wymówić brakiem wystarczającego czasu i możliwości.

To książka o wspólnotcie – o jej potrzebie, znaczeniu, sposobach budowania (bo wspólnota się rodzi w sposób świadomy, a nie przypadkowy). Mógłby ktoś spytać: na co, po co komu wspólnota w dobie globalizacji – w czasie, w którym cały świat staje się „małą wioską”; gdy dzięki internetowi w każdej chwili bliscy stają mi się ludzie z najdalszych kontynentów; gdy nowoczesne środki przekazu umożliwiają komunikację ponad wszelkimi wręcz abstrakcyjnymi odległościami???

A jednak! Komunikacja to jeszcze nie komunia. Informacja to jeszcze nie wspólnota sensu. Globalnie promowany i implantowany jeden model kultury nie musi prowadzić do jedności, lecz do wykluczenia (tych, których kultura uznana została za „gorszą” czy nieprzystającą...). Jedność bowiem to nie to samo, co jednolitość! W efekcie – w dobie niesamowitych, nigdy wcześniej niewyobrażalnych narzędzi dialogu i porozumienia – rośnie liczba ludzi przerażająco samotnych, odizolowanych, zmarginalizowanych i odrzuconych. Czasami angażują się oni we „wspólnoty”, tylko takie wszakże, które mają charakter wyłącznie wirtualny.

Taki świat zadany jest Kościołowi. Kościół nie jest przecież powołany do istnienia dla siebie samego, lecz z racji na świat. A Kościół jest „specjalistą” od wspólnoty – jest sakramentem wspólnoty (jak mówi ostatni sobór). Jego misją jest gromadzenie ludzi we wspólnoty. Sam też nie istnieje inaczej jak w konkretnych wspólnotach – w nich się uobecnia. Spodobało się bowiem Bogu zbawiać nas nie pojedynczo, lecz we wspólnotcie!

Co więcej, kard. Tagle przypomina, iż żywa chrześcijańska wspólnota jest w dzisiejszym świecie najbardziej czytelnym znakiem najważniejszej prawdy Chrześcijaństwa, a mianowicie tej, że Jezus Chrystus Zmartwychwstał!!! W swym najgłębszym wymiarze rodzi się ona z doświadczenia żyjącego Jezusa: tak, jak zderzenie z Jego śmiercią rozprasza (uczniowie puciekali – „rozproszyli się” – w Ogrójcu), spotkanie Go Zmartwychwstałego gromadzi. Gdyby świat mógł tylko zobaczyć, że tym (Tym!), co nas ostatecznie zbiera we wspólnoty jest Zmartwychwstały Pan!!!

Wierzę, że książka kard. Tagle dla wielu z nas stanie się prawdziwą inspiracją; że odnajdziemy w niej słowo domagające się wcielenia – realizacji, a nie jedynie przyczynę intelektualnej satysfakcji czy nawet pogłębionego rozumienia. Tego też życzę wszystkim potencjalnym Czytelnikom – od siebie poczynając.

Bp Grzegorz Ryś